

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW ZIEMI KORONOWSKIEJ



TEMATY
Koronowskie

Rok XIV

PISMO REGIONALNE

Nr 4 (49)- 2002r.

ZYGMUNT MICHALAK **PONOWNIE BURMISTRZEM**



Fot. Bogdan Luberda

MÓJ PIERWSZY SKOK

**Małgorzata Januszewska, uczennica Koronowskiego LO,
opowiada o tym, jak spełniła swoje
największe marzenie - str. 10**



Victoria po rundzie jesiennej

GDYBY NIE TA ZADYSZKA

Bardzo dobre, bo 4 miejsce zajęli piłkarze Victorii Koronowo w rozgrywkach jesiennych IV ligi piłkarskiej. Mimo tak wysokiej lokaty pozostał pewien niedosyt, gdyż w końcówce rundy zespół zgubił formę i zdobył niewiele punktów. Nikt nie ma recepty na wygrywanie, ale szczególnie ostatni mecz zawiódł oczekiwania licznych kibiców, którzy (łącznie ze mną) doliczyli kolejne 3 punkty jeszcze przed meczem w Wąbrzeźnie. No, ale nie narzekajmy. Z pewnością 4 miejsce jest tym z którego większość drużyn byłaby zadowolona. Jest to też dobra pozycja wyjściowa przed wiosennymi rewanżami, gdzie emocje nie zabraknie. Znając dobrą atmosferę i klimat dla futbolu w Koronowie wierzę, że ten jesienny kapitał nie pójdzie na marne i będziemy mieli więcej powodów do zadowolenia niż zmartwień. O ewentualnych zmianach kadrowych za wcześniej pisać, choć zapowiedź trenera Janusza Musiała o przerwaniu kariery piłkarskiej wielu zaniepokoiła. Było nie było panie Januszu, czy nie warto jeszcze powalczyć z chłopakami także na murawie? W wielu spotkaniach to właśnie grający trener był tą siłą napędową drużyny, o czym nikt z prawdziwych kibiców nie powinien zapomnieć. Najbliższe tygodnie, miesiące wyjaśnią wszelkie wątpliwości. Na razie piłkarze mają zasłużoną przerwę.

Zenon Rydelski

Dzisiaj tylko tyle sportu. Chcemy bowiem przedstawić Państwu wyniki wyborów do samorządów.

Wyniki wyborów do rady miejskiej w Koronowie.

Radni IV kadencji

Okręg nr 1

Maciej Makowski (SLD-UP)
Stanisław Gliszczyński (KWW ZK)
Marian Kuropatwiński (SKW)
Grzegorz Myk (SKW)
Tadeusz Klonowski (SLD-UP)

Okręg nr 2

Tomasz Poraziński (SLD-UP)
Danuta Czarnotta (SKW)
Piotr Jagielski (KWW ZK)
Alfons Malinowski (Samoobrona)
Dariusz Karwat (SLD-UP)

Okręg nr 3

Jan Najdowski (KWW ZK)
Czesław Januszewski (SKW)
Włodzimierz Glonek (Samoobrona)
Józef Helmin (Samoobrona)
Wojciech Radgowski (SKW)
Zofia Lorenc (Samoobrona)

Okręg nr 4

Tomasz Gordon (SKW)
Maria Kulczyk (Samoobrona)
Michał Gmys (Samoobrona)
Danuta Mazur (SKW)
Kazimierz Szewczyk (KWW ZK)

Radni Rady Powiatu Bydgoskiego z Koronowa

Zenon Rydelski (SKW)
Teresa Ratajczyk-Tazbir (SLD-UP)
Jan Kłapczyński (Forum Samorz.)
Bogdan Polasik (SKW)
Leopold Kuskowski (Samoobrona)
Wiesław Gancarek (SLD-UP)

Radni Sejmiku Wojewódzkiego

Regina Ostrowska (Samoobrona)
Maciej Mojzesowicz (Samoobrona)

OD REDAKCJI

Witamy Państwa serdecznie w 49 numerze Tematów. Gorąca, przedwyborcza atmosfera udzieliła się także nam i jesteśmy nieco spóźnieni. Jednakże na przełomie roku na pewno ukaże się numer jubileuszowy.

Wyniki wyborów w naszej gminie i powiecie znajdziecie Państwo tuż obok.

Izabela Olędzka na stronie trzeciej trochę nas straszy „cyberświatem”.

O Banku Spółdzielczym w Koronowie, w 110 rocznicę powstania przeczytacie w artykule Pani Prezes Alicji Malaczyńskiej.

Pan Jerzy Nowicki przedstawia sylwetkę księdza Pawła Czaplewskiego.

W niniejszym numerze zachęcamy Państwa do przeczytania rozmowy z młodą spadochroniarką z Koronowa, która spełniła swoje największe życiowe marzenie.

W Wierzychucinie Królewskim uczczono w bardzo ciekawy sposób rocznicę bitwy polsko - krzyżackiej pod Koronowem. Relację z tej imprezy przedstawiamy na stronach 8-9.

Piotr Bakalarski przybliży nam wszystkim problemy związane z telewizją.

Jak zwykle też stale pozycję jak Literackie Tematy, Z notesu moczykija, Sport.

Zapraszamy do lektury.

Na zdjęciu:

Członkinie Kół Gospodyń Wiejskich podczas spotkania w Ratuszu. Pierwsza z lewej - Pani Maria Nowicka, która zdobyła wyróżnienie w konkursie organizowanego przez Gminną Radę Kobiet. Fragmenty poezji Pani Marii drukujemy na stronie 12.



Cyberświat - podziw czy strach?

Gdybym zapytała Was drodzy Czytelnicy "Tematów Koronowskich", czy jest coś czego się obawiacie, myślę, że każdy niezależnie od wieku, po krótkim zastanowieniu odpowiedziałby twierdząco. O tak, obaw mamy bez liku. Boimy się o pracę, o zdrowie, swoje i najbliższych, boimy się starości, biedy, samotności, że nie zaakceptuje nas przyszła teściowa.

Z pewnością też, coraz więcej ludzi, zwłaszcza tych w średnim wieku, obawia otaczającego nas coraz szerszej, wirtualnego świata, świata automatów, cyberjęzyka, tych wszystkich wspaniałych zdobyczy techniki, które mają nam usprawnić i uprzyjemnić życie, a których ciągle rozwijają, że pełni obaw zaczynamy bezradnie rozglądać się dookoła nie wiedząc, który guzik nadusić. Dotychczas tylko pisarze powieści "science fiction", ostrzegali nas przed zagrożeniem jakie niesie za sobą wirtualny świat. Dzisiaj powoli zaczynamy odczuwać te zagrożenia na własnej skórze, a przy wciąż rosnącym tempie rozwoju cywilizacji, za kilka lat większość z nas będzie "analfabetami funkcjonalnymi", którzy nie potrafią poradzić sobie w biurze, banku, na poczcie, w urzędzie, bo wszędzie trzeba będzie naciskać jakieś guziki, wprowadzać PIN-y, rozmawiać z jakimiś automatami, które w kółko powtarzają wyuczoną formułkę.

Już w tej chwili ma miejsce rozwój nowego języka posługującego się zupełnie innego typu znakami, wywodzącego się z Internetu, ale używanego już coraz powszechniej jako język uniwersalny. Posługujący się nim uważają, że jest to język szybszy i wygodniejszy od języków narodowych, bowiem posługuje się skrótami, które ułatwiają szybki przekaz informacji. Jest tylko kwestią czasu kiedy stanie się on alternatywnym językiem globalnym

Podobno już teraz posługuje się nim pół miliarda osób. Oto kilka przykładów tego skondensowanego słownictwa:

4 U - dla ciebie

B4N - na razie

CU - do zobaczenia

GR8 - wspaniale

IC - tak, rozumiem

: - = - zdziwienie

I - 0 - nuda

CUL84 - do zobaczenia

Może już wkrótce w tym języku otrzymamy pozdrowienia z wakacji, które przesyła nam dziecko, a za parę lat pismo z urzędu w sprawie wysokości podatku. Do tego dochodzą liczne hasła-klucze, które musimy poznać, żeby zapytać się o cokolwiek, żeby dotrzeć do podstawowych informacji, po prostu nie zginąć w otaczającej nas cyber-przestrzeni. WWW, PIT, SMS, poczta elektroniczna, CD-ROM i co by tam jeszcze nie było.

Oczywiście to co nas w tej chwili otacza nie jest jeszcze powodem przerażenia przeciętnego czterdziestolatka, chociaż ludzie starsi, nieporadni, niewykształceni i z tym sobie nie radzą. Ale można sobie wyobrazić co będzie za 20 lat, jeżeli tempo rozwoju cywilizacji będzie nabierało takiego przyspieszenia, jakiego symptomy zauważamy już w tej chwili i to my będziemy tym starszym, nieporadnym pokoleniem w zautomatyzowanym, wroгим świecie.

Izabela Olędzka

Przedszkolny „Zdrowy Kubuś” nagrodzony

Dnia 20 września b.r. w Akademii Bydgoskiej odbyło się podsumowanie X Regionalnego Konkursu Gazetek Szkolnych. Na uroczystość przybyli: wicemarszałek województwa kujawsko-pomorskiego J. Szopiński, wiceprezydent Bydgoszczy E. Krzyżanowska, poseł B. Hyla-Makowska, kujawsko-pomorski

kurator oświaty J. Stanek, kierownik wydziału oświaty z Koronowa J. Zakrzewska, redaktor naczelny pisma dla nauczycieli M. Klimińska, dyrektor CEN w Bydgoszczy J. Zastępowski wiele innych ważnych osobistości regionu. Najliczniejszą grupę uczestników stanowili jednak mali redaktorzy piśmierek szkolnych i ich opiekunowie. Ponieważ był to jubileuszowy X konkurs, miał on wyjątkową oprawę. Na wstępie odbył się mini recital skrzypcowy uczennicy szkoły muzycznej. Liczni sponsorzy ufundowali wiele nagród dla wyróżniających się redakcji i ich opiekunów. Były nagrody pieniężne i rzeczowe, dyplomy, wiele książek i zabawki. Jako opiekunka gazetki przedszkolnej „Zdrowy Kubuś” uczestniczyłam w tej uroczystości wraz z małuchami. Wielką radością dla nas było to, że zostaliśmy zauważeni w tak licznej grupie uczestników. Otrzymaliśmy nagrodę specjalną - dyplom, radiomagnetofon, wiele książek a małuchy maskotki. Pani Zakrzewska podarowała nam piękny zbiór baśni. Odebrałam także osobistą nagrodę książkową jako debiutujący opiekun. Uroczystości towarzyszyła wspaniała atmosfera a dla nas były to niezapomniane chwile.

Jolanta Blank-Kaufmann

Panu

Robertowi Zakrzewskiemu

Z Wielobranżowego Zakładu

Usług Kserograficznych w Koronowie składam serdeczne podziękowania za pomoc w wydaniu dyplomów dla absolwentów klasy "O"

Przedszkola Samorządowego.

Opiekunka gazetki „Zdrowy Kubuś”

Jolanta Blank-Kaufmann

Wśród duchownych, którzy przewinęli się w XX wieku przez parafie Ziemi Koronowskiej byli tacy, którzy pod wieloma względami zasługują na miano wyjątkowych. Niewątpliwie należał do nich ksiądz Paweł Antoni Czaplewski, wybitny naukowiec – historyk, który w okresie międzywojennym przez dziesięć lat pełnił funkcję proboszcza w Byszewie. Postać być może dla niektórych kontrowersyjna, zapomniana w Byszewie i na naszym terenie, ze wszech miar zasługująca jednak na przypomnienie, ze względu na rolę jaką odegrała w nauce historycznej pomorskiej i ogólnopolskiej. Zasługująca na przypomnienie nie tylko z obowiązku dokumentowania życia wybitnych osób związanych z Ziemią Koronowską.

Urodzony w Zblewie w powiecie starogardzkim 15 stycznia 1877 roku był ks. Czaplewski jednym z dziesięciorga dzieci organisty zblewskiego Jana Czaplewskiego i Augustyny z Błędowskich. Uczęszczał do miejscowej szkoły niemieckiej, ale rodzice uczyli go języka ojczystego z polskiego elementarza. Następnie ukończył progimnazjum w Pelplinie, znane Collegium Marianum. Naukę kontynuował w gimnazjum w Chojnicach, gdzie w 1896 r. Otrzymał świadectwo dojrzałości. W gimnazjum chojnickim należał do tajnego kółka filomackiego „Adam Mickiewicz”, którego był nawet przez pewien czas prezesem. Na tajnych zebraniach kółek filomackich czytano głośno poezje Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego oraz innych polskich autorów a także uczono się historii i geografii polski. Następnie Paweł Czaplewski odbywał studia teologiczne w seminarium duchownym w Pelplinie, gdzie w 1900 r. otrzymał święcenia kapłańskie z rąk biskupa Rosentretera.

Przez pierwsze dziesięć lat po zakończeniu studiów teologicznych prowadził, bardzo ruchliwy tryb życia. Jako wikariusz pracował w Pręgowie, Chmielnie, Bzowie i Mrocznie, jako administrator w Czarnowie i Unisławiu. Od 1910 r. przez 11 lat sprawował funkcję proboszcza w Szynychu. W latach 1921-1931 był proboszczem w Byszewie. Przez następne dwadzieścia lat pełnił funkcję proboszcza w Miłobądzu. Od 1938 r. był również dziekanem dekanatu tczewskiego.

Ksiądz Paweł Czaplewski – jak już było powiedziane – łączył zadania duszpasterskie z pracą badacza – historyka. Był uczonym o znacznym dorobku. Należy to podkreślić tym bardziej, że doszedł do takich rezultatów jako samouk w zakresie historii i że prawie przez całe życie dotykały go różne dolegliwości w tym choroba płuc. Jego zainteresowania historyczne rozwinęły się podczas studiów w seminarium pelplińskim pod wpływem wybitnych historyków ks. Romualda Frydrychowicza a przede wszystkim ks. Stanisława Kujota, który kierował pierwszymi poczynaniami w te dziedzinie młodego kleryka. Po ukończeniu seminarium w Pelplinie, ks. Czaplewski pragnął podjąć specjalistyczne studia historyczne. Nie uzyskał jednak zgody władz pruskich, jak twierdzą jego biografowie z powodu swojej postawy patriotycznej.

Ksiądz Paweł Czaplewski był jednym z najlepszych znawców archiwaliów polskich, znajdujących się zarówno w kraju jak i zagranicą. Odbywał podróże do archiwów bibliotek w Gdańsku, Fromborku, Włocławku, Warszawie, Lwowie, Krakowie i zagranicznych w Berlinie, Londynie, Wiedniu, Pradze, Rzymie, Florencji i Citta di Castello. Niektóre archiwa, w tym zagraniczne odwiedzał wielokrotnie. Swoje wyjazdy naukowe często łączył z kuracją nadwątlonego zdrowia. Badania podejmowane przez księdza Czaplewskiego obejmowały rozległy zakres zagadnień. Charakteryzowały się też dużą

rozpiętością chronologiczną. Jakkolwiek w jego dorobku naukowym przeważała tematyka kościelna, sporo miejsca zajmowały też zagadnienia świeckie. Interesował go właściwie całokształt problemów dotyczących Pomorza i dawnych Prus Królewskich w tym zagadnienia narodowościowe, pochodzenie szlachty kaszubskiej, życie zakonne w Gdańsku, Kartuzach, Świeciu, Nowem, problematyka krzyżacka, wreszcie ludzie sprawujący na tym terenie władzę duchową lub świecką. Interesował się również heraldyką* i toponomastyką**. Każde jego opracowanie oparte było na gruntownej kwerendzie archiwalnej. Nie uznawał pracy kompilatorskiej. Dużą wagę przywiązywał do publikowania źródeł historycznych, szczególnie kościelnych. Uważał, że tylko w ten sposób, można rzetelnie opracować dzieje Kościoła. W całokształcie różnorodnej podejmowanej przez siebie problematyki badawczej miał ks. Czaplewski dwa tematy ulubione: losy biskupa kujawskiego i pomorskiego Hieronima Rozrażewskiego, wybitnej osobistości okresu kontrreformacji, któremu poświęcił istotne dla nauki wydawnictwo źródłowe zawierające korespondencję biskupa rzucającą nowe światło na ówczesne stosunki kościelne, polityczne, gospodarcze i społeczne oraz dzieje klasztoru kartuskiego, nad którymi pracował prawie do końca życia.

Ksiądz Czaplewski był uznawany i doceniany jako wybitny badacz przeszłości. Wyrazem tego było dwukrotne powierzenie mu prezesury Towarzystwa Naukowego w Toruniu (w latach 1918-1920 i 1945-1948). Przez pewien czas pełnił również funkcję redaktora wydawnictw Towarzystwa i był przewodniczącym jego Wydziału Historyczno-Archeologicznego. Z Towarzystwem Naukowym w Toruniu, które w pierwszej połowie XX wieku było najważniejszą instytucją organizującą i koordynującą badania naukowe na Pomorzu, związany był ks. Czaplewski prawie przez całe swoje życie naukowe. W 1923 r. władze odrodzonego państwa polskiego powołały go jako komisarza do spraw podziału zasobów archiwum gdańskiego między Polskę a Wolne Miasto Gdańsk. Jednakże w sierpniu 1924 r. ks. Czaplewski zrezygnował z tej funkcji, przede wszystkim dlatego, że kuria biskupia zażądała jego powrotu na parafię w Byszewie. W 1928 r. w uznaniu zasług dla Kościoła i na polu naukowym otrzymał od papieża Piusa XI godność prałata domowego. W tym samym roku rząd polski przyznał mu za działalność społeczną i naukową Złoty Krzyż Zasługi. W 1930 r. gdy pełnił jeszcze obowiązki proboszcza byszewskiego, otrzymał ks. Czaplewski propozycję objęcia katedry historii Kościoła w Polsce i na Rusi na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Przebywał w tym czasie w Rzymie w sprawach naukowych. Propozycji jednak nie przyjął, tłumacząc się słabym zdrowiem. Jak pisze jego biograf przypuszczalnie nie chciał również brać na siebie nowych, bardzo odpowiedzialnych obowiązków i zmieniać dotychczasowego trybu życia i pracy. Krótko przed wybuchem II wojny światowej został mianowany członkiem – współpracownikiem Komisji Historycznej Polskiej Akademii Umiejętności. Był również członkiem Polskiego Towarzystwa Historycznego i już po wojnie Gdańskiego Towarzystwa Naukowego.

Ksiądz Czaplewski nie był pozbawiony temperamentu politycznego. Interesował się aktualnymi sprawami politycznymi. Na początku I wojny św. Spędził pół roku w więzieniu niemieckim za „obrazę militarystyki pruskiej”. W momencie odradzenia się państwa polskiego naraził się

narodowej demokracji reprezentując dość radykalne zapatrywania polityczne. Między innymi popierał projekty reformy rolnej i bronił biskupa chełmińskiego Rosentretera wobec nie w pełni uzasadnionych ataków z powodu jego stanowiska wobec Polaków w okresie zaboru. Chcąc przysłużyć się Polsce w 1919 r. opublikował artykuł poświęcony problemom narodowościowym Prus Królewskich, który został przetłumaczony na język francuski i przesłany przygotowującym traktat pokojowy z Niemcami uczestnikom konferencji w Wersalu. Początkowo sympatyzował z Narodową Partią Robotniczą, później bliższy mu był ruch ludowy. Mocno przeżywał nieprawidłowości, które pojawiły się po odzyskaniu niepodległości w życiu społecznym i politycznym nie tylko na Pomorzu, przejęte jak pisał z czasów niewoli i podsycane przez politykę i prywatę. Jego ideał wolnej Polski – stwierdza biograf ks. Czaplewskiego – pielęgnowany w okresie zaborów, poważnie różnił się od rzeczywistości obserwowanej w ciągu pierwszych pięciu lat niepodległego bytu. Spowodowało to nawet okresowe osłabienie jego działalności naukowej. Z tego powodu – jak należy sądzić – przynajmniej w początkowym okresie miał ks. Czaplewski pewne zrozumienie dla rządów, jakie nastąpiły po przewrocie majowym marszałka Piłsudskiego. W 1930 r. pozostając jeszcze na parafii byszewskiej kandydował za zgodą swego ordynariusza biskupa Stanisława Okoniewskiego w wyborach do sejmiku z okręgu bydgoskiego z ramienia Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Jednakże rzekł się uzyskanego mandatu poselskiego na życzenie kardynała Hłonda, który był krytycznie nastawiony do polityki sanacji i ewolucji władzy w kierunku rządów autorytarnych oraz przeciwny angażowaniu się duchowieństwa w walki wyborcze. Kandydując w wyborach na liście BBWR ks. Czaplewski po raz kolejny naraził się na poważny konflikt z endecją, która miała wielu zwolenników wśród duchowieństwa.

Życie ks. Czaplewskiego – jak pisze jego biograf – obfitowało w bogate epizody nie tylko z punktu widzenia naukowego czy nawet politycznego. Liczne podróże zagraniczne, które odbywał i znajomości jakie podczas nich zawierał oraz niekiedy nieoczekiwane ich konsekwencje stanowić by mogły odrębny, ciekawy rozdział jego biografii. Gdy w 1940 r. podobnie jak wielu kapłanów diecezji chełmińskiej i innych polskich patriotów został aresztowany przez gestapo i następnie osadzony w obozie koncentracyjnym w Stutthofie, bliskiego śmierci uratował niezwykle zbieg okoliczności, a mianowicie dawna znajomość z Hitlerem. (Ks. Czaplewski poznał przypadkowo 22-letniego Adolfa Hitlera w 1911 r. w czasie pobytu w Wiedniu, podczas spożywania obiadu w restauracji. Odbył z nim następnie wielogodzinna dyskusję na tematy światopoglądowe). Zwolniony z obozu, okupację przetrwał w Miłobądzu.

Po zakończeniu II wojny świat. nadal pełnił funkcję proboszcza w Miłobądzu i dziekana dekanatu tczewskiego. Kontynuował też pracę naukową. W jednym z pierwszych artykułów opublikowanych w tym czasie zajął się sprawą przebiegu granic plemiennych na Pomorzu Zachodnim i najstarszą zachodnią granicą Polski. Pełnił również krótko obowiązki profesorskie w seminarium pelplińskim wykładając historię Kościoła. Wykazał wówczas nieprzeciętny talent nauczycielski. W latach 1945-1948 był po raz drugi – jak już było powiedziane – prezesem Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Być może, iż nie rozumiał konieczności zmiany zasad działalności Towarzystwa w związku z powstałym w Toruniu Uniwersytetem i napływem licznych, często wybitnych uczonych, opowiadał się jednak za utrzymaniem jego niezależności od władz.

W 1951 r. ks. Czaplewski otrzymał godność honorowego kanonika kapituły chełmińskiej. W tym samym roku zrezygnował z funkcji kościelnych i osiadł jako emeryt przy kościele filialnym parafii Godziszewo w Turzu koło Tczewa. Pracował naukowo do końca życia. Zmarł w Turzu 12 stycznia

1963 r. w wieku 86 lat. Wraz z ks. Czaplewskim odszedł taki typ badacza, jaki wytworzyły nie sprzyjające rozwojowi nauki polskiej warunki zaborów.

- Heraldyka – nauka o herbach
- Toponomastyka – nauka zajmująca się badaniem nazw geograficznych.

Przygotowując powyższy artykuł korzystałem z opracowań, z których najważniejsze były zarysy biograficzne dotyczące osoby ks. Czaplewskiego autorstwa A. Czacharowskiego i s. E. Piszczka, pierwszy zawarty w zbiorze: „Działacze Towarzystwa Naukowego w Toruniu 1875-1975” pod red. M. Biskupa, Warszawa – Poznań – Toruń 1975, drugi w wydawnictwie: „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” Tom 9, 1964.

P.S.

W opracowaniu „50 lat istnienia Liceum Ogólnokształcącego w Koronowie” czytamy, że w 1911 r. staraniem kapelana więzienia koronowskiego ks. Pawła Czaplewskiego, zostało założone w naszym mieście pięcioklasowe progimnazjum, i że w początkowym okresie funkcjonowania tejże szkoły był on dyrektorem i nauczycielem łaciny oraz innych przedmiotów. Ma tu jednak miejsce pomyłka autorów lub błąd drukarski. W książce Jerzego Szewsa „Filomaci Pomorscy. Tajne związki młodzieży polskiej na Pomorzu Gdańskim w latach 1830-1920”, na którą powołują się wspomniani autorzy, wyraźnie stwierdza się że progimnazjum w Koronowie powstało dzięki staraniom kapelana więzienia koronowskiego ks. Pawła Czaplewskiego. Fakt pełnienia w tym czasie funkcji kapelana więziennego w Koronowie przez ks. Czaplewskiego potwierdza ks. Józef Dembieński wikariusz koronowski w latach 1910-1914 w swoich wspomnieniach „Radości mało – goryczy dużo”. Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1985, których fragmenty przedrukowywały „Tematy Koronowskie”. Ksiądz Paweł Czaplewski wbrew temu co mogłaby sugerować informacja zawarta w opracowaniu o 50-leciu Liceum Ogólnokształcącego w Koronowie, nie pełnił w naszym mieście żadnych oficjalnych funkcji. Gdyby tak było z pewnością odnotowałiby to jego biografowie. Będąc jednak w okresie międzywojennym proboszczem w Byszewie zapewne niejedną raz był w Koronowie.



Na zdj. Ks. Paweł Czaplewski w ostatnich latach życia.

Ten kto przez swoje życie poprawi i udoskonali los współczesnych lub całych pokoleń następnych- ten dopełnia całkowicie swojego tu istnienia i przeznaczenia.

Stanisław Staszic

Bank Spółdzielczy w Koronowie to dziś już 110 letnia tradycja

W czerwcu tego roku bank obchodził swój jubileusz. 15 maja 1892 roku w Koronowie, będącym wówczas pod zaborem pruskim, została założona spółdzielnia, pod nazwą Bank Ludowy, pierwsza rejestracja w sądzie miała miejsce 23 maja 1892 roku. Inicjatorami byli: adwokat Stanisław Golon, lekarz dr Antoni Chlapowski oraz kupiec Józef Rybarczyk. Z archiwalnych materiałów wynika, że „*akcja założycielska szła początkowo opornie, ale kiedy obywatele niemieccy przystąpili do założenia swej spółki kredytowej i proponowali - daremnie - założenie wspólnej spółki z Polakami — przystąpiono niezwłocznie do dzieła i Bank Ludowy powstał*” - tak pisał kronikarz.

Mimo różnych kolei losu - w latach okupacji cały dorobek spółdzielni uległ likwidacji - bank ten został w roku 1945 reaktywowany przez jego przedwojennego działacza Pana Franciszka Jarzynę, który funkcję prezesa pełnił do lipca 1989 roku, praktycznie do ostatnich dni swojego życia. Na przełomie lat 1989/1990 przez krótki okres czasu funkcję prezesa pełnił Pan Klemens Maćkowski, który pozostając w Zarządzie na stanowisku V-ce Prezesa prezesurę przekazał Panu Tadeuszowi Gilowi, ten zaś po 2 latach Panu Andrzejowi Drewsowi. Dwa lata temu funkcję prezesa po raz pierwszy w znanej nam historii naszego banku powierzono kobiecie i dzięki temu mam zaszczyt i przyjemność przedstawić kilka informacji o naszym banku. Rozpoczęty w latach 1991 -1993 proces restrukturyzacji banków spółdzielczych, pojawiająca się konkurencja na rynku, chęć obrony polskości sektora bankowego z ponad stuletnimi tradycjami spowodował, że Bank Spółdzielczy w Koronowie podjął rozmowy z innymi bankami. W roku 1994, w wyniku przejęcia zostały przyłączone dwa Oddziały - Gostycyn i Lubiewo, następnie w roku 1998 w wyniku podjętych decyzji Bank Spółdzielczy w Koronowie przyłączył Banki Spółdzielcze: w Brusach, Cekcynie, Mroczy, Śliwicach oraz otworzył Oddział w Kamieniu Krajeńskim tworząc w ten sposób silną, 8-Oddziałową strukturę organizacyjną, działającą na terenie dwóch województw: kujawsko-pomorskiego i pomorskiego.

Rok 2000 to kolejny etap zmian dla sektora banków spółdzielczych to ustawa z dnia 9 listopada 2000 o funkcjonowaniu banków spółdzielczych, ich zrzeszaniu się i bankiem zrzeszających i postawienie kolejnych poprzeczek przed bankami spółdzielczymi m.in. progów kapitałowych, które w przypadku BS Koronowo już zostały zrealizowane, „wymagany” do 31 grudnia 2010 poziom funduszy własnych, wyższy niż równowartość miliona EURO został przez bank osiągnięty. Bank w chwili obecnej znajduje się w pierwszej setce banków spółdzielczych – np. w rankingu Rzeczypospolitej zajmuje 74 miejsce (na 650 banków działających na koniec 2001 roku).

Od 28-03-2002 w związku z podpisaniem umowy zrzeszenia z Gospodarczym Bankiem Wielkopolskim SA bank nasz wszedł w strukturę Spółdzielczej Grupy Bankowej, jako jednego z trzech funkcjonujących w Polsce zrzeszeń banków spółdzielczych.

Bank Spółdzielczy w Koronowie chwili obecnej zrzesza ponad 3 760 członków (z pełnym udziałem).

usług, co zostało m.in. uhonorowane przyznaniem Godła „Bank Przyjazny dla Przedsiębiorców”. Wprowadziliśmy do oferty nowe kredyty dla ludności „Kupuj razem z nami” i „Remontuj razem z nami”, korzystne – nie tylko ze względu na niskie oprocentowanie, ale również termin spłaty oraz kredyty mieszkaniowe. Od roku mamy w ofercie dla posiadaczy rachunków oszczędnościowo-rozliczeniowych karty płatnicze VISA - ELECTRON, CLASSIC, karty MAESTRO, dla osób prowadzących działalność gospodarczą – karty VISA ELECTRON BUSINESS oraz karty dla młodzieży od 13 do 26 roku życia - VISA ELECTRON MŁODZIEŻOWA. Nasz bankomat dostępny jest dla klienta 24-godzinny na dobę. Oferujemy również usługi HOME BANKING, rozliczenia dewizowe, prowadzimy na korzystnych warunkach rachunki bieżące dla firm i osób prowadzących działalność gospodarczą oraz o różnych terminach, na korzystnych warunkach rachunki lokat terminowych, m.in. automatyczne lokaty 24-godzinne. Klienci mogą korzystać z usług naszego banku od poniedziałku do piątku w godzinach

7 30 do 18 00 oraz we wszystkie soboty od 8 00 do 14 00.

Misją banków spółdzielczych zawsze było wspieranie rolnictwa i rozwoju lokalnych społeczności. Misja ta jest realizowana do dzisiaj, a Bank Spółdzielczy w Koronowie poza finansowaniem swojego regionu, pełni rolę mecenasa i patrona wielu inicjatyw społecznych, kulturalno-wychowawczych i oświatowych.

Osiągane przez bank wyniki i przyrosty w sumie bilansowej potwierdzają prawidłowość określonego kierunku działań. Należy podkreślić, że ciągły rozwój banku i osiąganie takich rezultatów jest wynikiem zaangażowania się w pracę całej załogi banku, silnego wsparcia organów statutowych, tj. 11- osobowej Rady Nadzorczej pod przewodnictwem Pana Stanisława Ormińskiego i 5-osobowego Zarządu oraz samych klientów i członków banku, którzy w wielu przypadkach utożsamiając się ze swoim bankiem przekazują cenne do wykorzystania uwagi.

Dziękujemy wszystkim klientom i członkom naszego banku za współpracę i korzystanie z naszych usług, wszystkich zainteresowanych zapraszamy do korzystania z naszej oferty. (Plac Zwycięstwa 12, tel. 3822724, www.bskoronowo.comp.pl).

Prezes Zarządu Banku Spółdzielczego w Koronowie.

Alicja Małaczyńska

Wspomnienie z wakacji

W tym roku wakacje nad Zalewem Koronowskim były wyjątkowo udane. Z otwartości przystani żeglarskiej P. Michała Tazbira w Romanowie skorzystały dzieci z Fundacji Dzieci Niepełnosprawnych „Siła Serc” z Bydgoszczy, Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci Ziemi Koronowskiej oraz delegacja dzieci z Litwy wypoczywająca w Koronowie.

W popularnym „TAZBIROWIE” mali turyści mogli pływać jachtami, zażywać kąpiele słonecznych oraz zjeść pyszną kielbasę prosto z ogniska.

Za przychylność bardzo dziękujemy gospodarzom.

Tomasz Poraziński

I Mistrzostwa Polski w Ratownictwie Drogowym Limanowa 2002

Informujemy Państwa, że w dniach 20 i 21 września 2002r. w Limanowej przeprowadzone zostały I Mistrzostwa Polski w Ratownictwie Drogowym. Do udziału w zawodach zaproszone ekipy pogotowia ratunkowego (o standardzie R lub W) oraz załogi straży pożarnej. Honorowy patronat nad mistrzostwami objął Krzysztof Janik, Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji i Minister Zdrowia Mariusz Łapiński.

W mistrzostwach brała udział reprezentacja SPZOZ w Koronowie. Koronowskie Pogotowie Ratunkowe reprezentowała załoga w składzie: lekarz Maciej Chudaś, pielęgniarka Grazyna Błażejczyk, sanitariusz Marek Głogowski i kierowca-ratownik Jerzy Gliszczyński.



W ramach zawodów przeprowadzono następujące konkurencje:

- Test sprawdzający wiedzę z zakresu: zabezpieczenia miejsca zdarzenia, współpracy służb ratowniczych, współdziałania z Lotniczym Pogotowiem Ratunkowym oraz postępowania w wypadkach masowych i katastrofach.
- Wykonanie trzech zadań (działań ratowniczych) w terenie. Oceniane były: umiejętność pracy w zespole, współdziałanie ze strażą pożarną i Policją, przestrzeganie zasad bezpieczeństwa, postępowanie z ofiarą wypadku, koordynacja pracy zespołu przez Centrum Powiadamiania ratunkowego.
- Przejazd przez techniczny tor przeszkód. Na całej trasie przejazdu oceniano sposób prowadzenia pojazdu, zwłaszcza w aspekcie bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Nasz zespół wprawdzie nie zajął miejsca na podium, ale wyprawę do Limanowej wspomina bardzo dobrze. Była to możliwość sprawdzenia posiadanych umiejętności przez naszych pracowników oraz promocja naszej gminy.

**Tekst Andrzej Nowak
Foto Jerzy Gliszczyński**

Izba Pamięci „żyje”!

Od sierpnia b.r. funkcjonuje w Izbie wystawa militariów Włodzimierza Domka, zorganizowana z okazji Święta Wojska Polskiego. Z okazji Święta Niepodległości prezentowano przez kilka dni zbiory militariów p. Sebastiana Witkowskiego z Janikowa. Oprócz w/w ekspozycji w każdą pierwszą niedzielę miesiąca organizowana jest w Izbie Pamięci giełda staroci. W grudniu będzie to czwarte spotkanie. Wszystkich kolekcjonerów i miłośników staroci serdecznie zapraszamy na godz. 13.00. Można coś kupić, coś sprzedać czy wymienić

W imieniu zarządu Towarzystwa Miłośników Ziemi Koronowskiej pragnę gorąco podziękować za przekazane do Izby eksponaty. Szczególne słowa podziękowania kieruję do p. Włodzimierza Domka, za udostępnienie swojej kolekcji i aktywne włączenie się w jej prezentację oraz prowadzenie „żywych” lekcji historii. Za przekazane na własność Izby lub wypożyczone eksponaty dziękuję również wszystkim wymienionym: Józef Szulc, Kazimierz Rybka, Ryszard Murmillo, Tadeusz Stankiewicz, Zenon Boniek, Michał Szalkowski, Paweł Nowicki, p. Roszczyńska, Rajmund Szulc, Ryszard Koronowski, Konrad Sztylka, p. Kulągowska-Puzio, Danuta Antoniewicz, Krzysztof Ściesiński, Felicja Popa, Stanisław Mikołajewski, Jan Wróbel, Janusz Wierzbicki, Grzegorz Nowicki (Lucim).

Grzegorz Myk

PHU „MEGA BAJT”, s.c.
ul. Bukowa 8
86-010 Koronowo
tel. 382-89-71

Nasza usługa to stały dostęp do Internetu drogą radiową.

Korzyści:

stały, Nielimitowany dostęp do Internetu;
stała opłata abonamentowa - nieograniczony czas korzystania z Internetu;
łatwa instalacja i konfiguracja, prosta obsługa;

Opłaty:

Jednorazowa opłata instalacyjna do uzgodnienia z klientem;
Opłata abonamentowa to 55 zł;

Oferta kompleksowej obsługi informatycznej firm

instalację i konfigurację oprogramowania;
wymianę podzespołów;
naprawę i modernizację sprzętu komputerowego;
archiwizację danych na płytach CD;
wdrażanie programów komputerowych;
opiekę administracyjną nad sprzętem komputerowym;
projektowanie i instalowanie sieci komputerowych;

„WIELKA BITWA

„A lubo wygrana pod Koronowem była rzeczywiście mniejszą niż pod Grunwaldem wszelako, ze względu na niebezpieczeństwo, wytrwałość i zapal walczących można ją wyżej kłaść niż grunwaldzką”, ten cytat z kroniki Jana Długosza długo będą pamiętali uczestnicy i widzowie I Międzyszkolnego Turnieju Rycerskiego „Wielka Bitwa” zorganizowanego przez Zespół Szkół w Wierchucinie Królewskim.

Co młodzież wie na temat historii ziemi koronowskiej? Takie pytanie zadali nauczycielom szkół podstawowych naszej gminy inicjatorzy turnieju szkół w 592 rocznicę bitwy pod Łąskiem. Tematem spotkania były oczywiście wydarzenia sprzed prawie sześciu wieków.



Zdj. 1 Białogłowy szykują się do wojny.

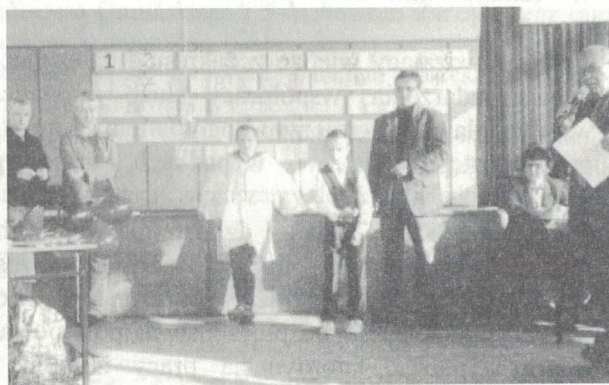
W realia epoki przeniósł uczestników, zaproszonych gości oraz publiczność pokaz braci rycerskiej Kerin z Gniewu. Nie tylko rozładował on napięcie przed konkursowe, ale okazał się również doskonałą lekcją historii i patriotyzmu poprowadzoną z dużą dozą humoru.



Zdj. 2 Zawodnicy poszukują błędów w tekście.

Rywalizacja 7 szkół podzielona została na 5 potyczek prowadzonych zgodnie z przebiegiem bitwy pod Łąskiem. Młodzi historycy musieli odnaleźć błędy, które popełnił „skryba” przepisując fragment relacji Długosza, rozszyfrować rebus – wici wzywający na wielką bitwę „Bij krzyżaków, kto w Boga wierzy”.

„Alić przed stoczeniem bitwy Konrad Nimpcz, rycerz Zygmunta, króla węgierskiego, Ślązak, wystąpił z szyku i żądał przeciwnika do osobistej walki. Stanął spomiędzy Polaków Jan Szczycycki, szlachcic herbu Doliwa, który niebawem zwaliwszy go z konia i pokonawszy dał znać, po czyjej stronie było szczęście.” Tak wg relacji wyglądał pierwszy pojedynek na wzgórzach Łaska. My zaproponowaliśmy pojedynek zręcznościowy z „krzyżakiem”, który przygotował Pan Janusz Karbasz.



Zdj. 3 Pojedynek z krzyżakiem toczy zawodnik z Łaska Wielkiego.

Przed uczestnikami turnieju postawiliśmy zadanie, które polegało na przygotowaniu strój białogłowy zgodnego z realiami epoki. Prezentację efektów miał wzbogacić dowcipny komentarz. Trzeba przyznać, że uczniowie, a chyba jeszcze bardziej

JUŻ TRWA!”

opiekunowie wykazali się ogromną inwencją. Zobaczyliśmy stroje dam dworu, bose modelki, Danusie prosto z „Krzyżaków”. Było na co popatrzeć!



Zdj.4 Lekko „przeziębiona modelka” prezentuje strój.

Wreszcie nadszedł czas na Wojnę, czyli decydującą rozgrywkę. Drużyny po udzieleniu poprawnej odpowiedzi na pytanie odkrywały części hasła cytowanego na wstępie. Konkurencja ta rozgrzała do czerwoności wszystkich nawet prowadzącego imprezę Pana Andrzeja Pałkę, zmieniła również klasyfikację drużyn. Po piątym zadaniu okazało się bowiem, że miejsce lidera, z tą samą liczbą punktów zajmują dwie szkoły: Sitowiec oraz gospodarze. W tej sytuacji przeprowadzono regulaminową dogrywkę, po której wyłoniona została następująca kolejność: I miejsce S.P. w Sitowcu, II miejsce S.P. w Wierchucinie Królewskim, III miejsce S.P. nr 2 w Koronowie. Zwycięzcy otrzymali z rąk Pana Grzegorza Myka puchar Towarzystwa Miłośników Ziemi Koronowskiej oraz nagrody dla szkoły i drużyny.



Zdj. 5 Zwycięska ekipa.

Gratulujemy wiedzy i życzymy pozostałym zespołom, aby dopisało im szczęście w przyszłym roku.



Zdj. 6 Wicemistrzowie z Wierchucina odbierają nagrody.

Dziękujemy wszystkim drużynom i ich opiekunom za udział oraz pracę włożoną w przygotowania: S.P. Buszkowo (Pani Katarzyna Trzosek), S.P. nr 2 w Koronowie (Pani Aleksandra Kaczmarek-Flis), Szkoła Podstawowa w Łasku Wielkim (Pani Jolanta Mindak), S.P. w Makowarsku (Pani Renata Siłakowska), S.P. w Sitowcu (Pani Ewa Karbasz), S.P. w Wierchucinie Królewskim (Pani Hanna Popa), S.P. we Wtelnie (Pan Krzysztof Strąk).

Dziękujemy wszystkim życzliwym sponsorom: TMZK, Urzędowi Miejskiemu w Koronowie, MGPK w Koronowie, Dyrekcji i Radzie Rodziców Zespołu Szkół w Wierchucinie Królewskim.

Mamy nadzieję, że kolejne spotkania w Wierchucinie Królewskim będą równie udane i emocjonujące.

**Sabina Marszelska
Fot. Mirosława Wrotkowska**

Mój pierwszy skok

Z Małgorzatą Januszką, młodą spadochroniarką z Koronowa rozmawia Cezary Bosacki

-Czy Twoja przygoda ze spadochroniarstwem to przypadek?

-O tym, aby skakać marzyłam od zawsze, ale miejsce i czas pierwszej spadochronowej przygody to już czysty przypadek. Tego lata byłam na wczasach na południu Polski i poznałam tam wspaniałych ludzi, którzy uprawiają ten niezwykle sport. To wszystko działo się w lipcu w Nowym Targu.

-Zapewne musiałaś przejść specjalistyczne szkolenie, zanim pozwolono Ci wsiąść do samolotu ze spadochronem na plecach.

-Oczywiście! Przeszłam dość szybkie, lecz intensywne szkolenie. Teoretyczna i praktyczna nauka polegała (mówiąc w wielkim skrócie) na poznaniu budowy spadochronu i jego zachowania się w powietrzu, poznaniu znaków informacyjnych. Ćwiczyłam też przyjęcie prawidłowej sylwetki podczas lotu, a także moment wyjścia z samolotu i otwarcia spadochronu. Poznałam również jak należy zachować się w sytuacjach awaryjnych. Na zakończenie kursu musiałam oddać skok egzaminacyjny. Był on siódmym z kolei. Pierwsze cztery oddałam w asyście instruktorów, następne samodzielnie. Potem skoczyłam jeszcze trzy razy. Czyli w sumie zrobiło się z tego dziesięć skoków.

-Co ze szkolenia najbardziej przydało Ci się podczas skoków?

-Przez cały czas szkolenia i potem podczas skoków moi przyjaciele stwarzali wspaniałą atmosferę luzu i swobody. Właśnie to było dla mnie najważniejsze.



-To ja „jastrzęb” w krainie szczęścia.

Fot. Bogdan Luberd

-Czy prawdą jest, że pierwszy skok pamięta się najbardziej?

-Pierwszy jest z pewnością bardzo ważny. To ogromne przeżycie, ale pamiętam też pierwszy skok samodzielny. Musiałam wyskoczyć sama, a instruktor skoczył po chwili.



-Najlepsze chwile (te w powietrzu) minęły. Teraz trzeba posprzątać ten bałagan. Niestety, jestem „uziemia”!

fot. Bogdan Luberd

-Tego pytania nie mogę nie zadać- Bałaś się ?

-Może to dziwne, ale ani trochę. Było to tak wielkie przeżycie, że na strach nie było czasu. Moi przyjaciele przygotowali mnie zresztą znakomicie. Jak już wcześniej wspomniałam, swobodna atmosfera w czasie szkolenia bardzo mi pomogła. Ponadto było to przecież moje największe marzenie, które właśnie realizowałam. Jak tu się bać?!

-Pięknie dziękuję za rozmowę i życzę, abyś realizowała nadal swoje marzenia, choćby były najbardziej szalone. Mam nadzieję, że doniesiesz o swoich następnych skokach. Czy chciałabyś na koniec powiedzieć coś naszym Czytelnikom?

-Tylko jedno: realizujcie swoje marzenia!

PS. Małgorzata Januszkowska ma 17 lat i jest uczennicą koronowskiego liceum.

Mamo! Tato! Czy umiecie czytać?

ELEKTRONICZNA NIANIA cz. I

Telewizja to bodajże jeden z najbardziej znaczących wynalazków minionego wieku. To dzięki niej dokonała się prawdziwa rewolucja w przekazywaniu informacji. W nieprzebranym bogactwie i różnorodności tematycznej telewizyjnych programów każdy może znaleźć coś dla siebie. Dzisiaj więc nie tylko możemy na bieżąco śledzić najnowsze wydarzenia niemal z każdego zakątka świata, wybierać się w międzyplanetarną przestrzeń ograniczoną jedynie wyobraźnią jej twórców, ale także dzięki twórcom tzw. „reality show” zaglądać w najbardziej skryte, niekiedy wręcz mroczne, zakamarki ludzkiej egzystencji. Można więc śmiało powiedzieć, że wynalazek ten uszczęśliwił wszystkich. Telewizję lubią więc oglądać i dorośli i dzieci. To właśnie dzieci z największym zaciekawieniem chłoną telewizyjną rzeczywistość. Nie bawią się, nie wychodzą na podwórkę i nie czytają – nierzadko zaś godzinami trwając w bezruchu z szeroko otwartymi oczyma przed migającym ekranem telewizora. To, czy program jest przeznaczony dla nich czy dla dorosłych, i to o mocnych nerwach, przestaje z czasem mieć znaczenie – chodzi już tylko o to, aby patrzeć.

Tak więc telewizor zastępuje książki, zabawę z rodzeństwem czy kolegami a nawet samych rodziców – sam stając się wygodną „elektroniczną nianią”. Wszak dla wielu „zagonionych” rodziców czas kiedy ich pociecha siedzi wpatrzona w telewizor jest jedyną chwilą wytchnienia. Może warto jednak w tej sytuacji się zastanowić, czy ta chwila wytchnienia warta jest ceny jaką w niedalekiej przyszłości przyjdzie każdej ze stron – zarówno dziecku jak i rodzicom – zapłacić. Stawką w tej „rodzinnej telegryzie” jest bowiem z jednej strony zdrowie i prawidłowy rozwój dziecka a z drugiej czyste sumienie i rodzicielski spokój o przyszłość dziecka.

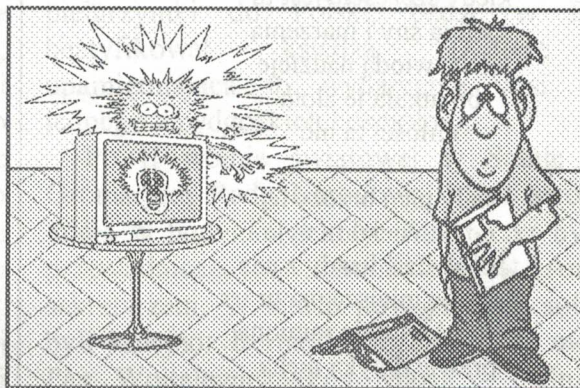
Już od ładnych kilkunastu lat problem wpływu telewizji na prawidłowy rozwój dziecka jest jednym z wiodących tematów zarówno w publikacjach z zakresu psychologii rozwojowej jak

też we wszechobecnych w mediach dyskusjach i polemikach. Trudno nie zgodzić się przy tym z tezą, że to właśnie telewizja stała się współcześnie jednym z najpoważniejszych źródeł wiedzy o życiu i świecie.

Jednakże nawet bez czytania naukowych opracowań i publikacji, zdołując się jedynie na chwilę refleksji łatwo dojść do zgoła innego wniosku, nie podważając przy tym pozytywnej roli telewizji jako źródła wszelakiej wiedzy.

Każdy, kto uważnie przyjrzy się siedzącemu przed telewizorem kilku- czy kilkunastolatki, łatwo dostrzeże niezwykle silną z jaką owe medium przyciąga jego uwagę.

Niestety jako rodzice czy opiekunowie w konfrontacji z tą magiczną siłą telewizji, nierzadko wręcz na własne życzenie, przegrywamy. W imię kilku minut spokoju i wytchnienia włączamy telewizor najpierw na jedną bajkę, później na kolejną i kolejną, by z biegiem lat wspólnie z dzieckiem zasiąść przed telewizorem wpatrzni w kolejny odcinek „rodzinnego” serialu, nawet przy tym nie zauważając, że trzy, cztero, czy pięcioletnie dziecko spędza przed telewizorem kilka a czasem kilkanaście godzin dziennie. W taki oto sposób płynące z telewizyjnego ekranu dialogi i mrozące krew w żyłach sceny zastępują rozmowę z mamą czy tatą lub też zabawę z rodzeństwem i rówieśnikami stając się dla rosnącego dziecka nieprzebraną kopalnią gotowych wzorców zachowań niemal na każdą okazję.



Konsekwencji wcielania w życie podpatrzonych wzorców nie trzeba długo szukać.

Powszechna brutalizacja życia – słowna i fizyczna agresja, wulgarne słownictwo, z drugiej zaś strony powszechna opinia o bezsilności wobec takich zachowań stały się nieodłącznymi elementami naszego życia. W rezultacie więc obserwujemy z jednej strony zmagania rodziców, by jakoś wiązać przysłowiowy „koniec z końcem”, z drugiej zaś pęd znacznej części młodzieży do „bycia na luzie” i realizacji siebie za wszelką cenę.

Czy zatem, zgodnie z powszechną opinią, prawdą jest, że wszystkiemu winna jest telewizja. Nikt temu nie zaprzeczy, bowiem agresja jest obecna niemal w każdym programie telewizyjnym. Drastyczne sceny obserwujemy dziś przecież nie tylko w filmach. Pełno ich w bajkach a nawet w programach informacyjnych, które prześcigają się w przekazywaniu kolejnych relacji z ludzkich nieszczęść i dramatów.

Jednakże wiadomym jest przecież, że agresja jest i od zawsze była wpisana w niezwykle bogatą gamę ludzkich zachowań. W poszukiwaniu przyczyn owego „życia na luzie” warto więc wobec tego zadać sobie jeszcze jedno pytanie: gdzie byli i gdzie są dorośli – rodzice i opiekunowie, świadomi przecież zagrożeń płynących z telewizyjnego ekranu. Czy zatem owa chwila spokoju, gdy trzy, czteroletnie dziecko siedzi jak w hipnotycznym transie wpatrzona w kolorowy ekran telewizora warta jest swej późniejszej ceny?

Piotr Bakalarski

Literackie

Pani **Maria Nowicka** jest mieszkanką Lucimia i aktywną działaczką Koła Gospodyń Wiejskich. Zdobyła wyróżnienie w konkursie organizowanym przez Gminną Radę Kobiet za tomik wierszy „Nasza Ojczyzna mała”. Poetka otrzymała list gratulacyjny od Burmistrza Koronowa, Pana Zygmunta Michalaka.

Prezentujemy fragmenty poezji Pani Nowickiej na naszych łamach.

PO CO SIĘGAĆ DO GWIAZD

moje serce to wie
co najmiłsze na świecie
po co sięgać do gwiazd
kiedy szczęście jest tu
spełnią sny i marzenia
nie zawiodą nadzieje
bo utkała je złota
miłości ta nić

biały pień brzozy tej
co od wieku tu żyje
tak jak dziś każdy z nas
swoje miejsce ma tu
wznosi wiotkie ramiona
prawie dotyka nieba
i przed gromem ochroni
niejeden raz

ziemia ojców to mych
czarna nieodgadniona
kryje tajemny skarb
uczmy się szukać go
a gdy go odnajdziemy
w zamian wysoka cena
bowiem ciałem i duszą
zwiążemy się z nią

ziemią naszą tyś jest
ziemią błogosławioną
drzemie w tobie ten gest
co przedziwną ma moc
i choć pójdziesz daleko
inny kraj twoim światem
to powrócisz tu do niej
bo miejsce twe tu

MARIA NOWICKA

WRZESIEŃ 1939

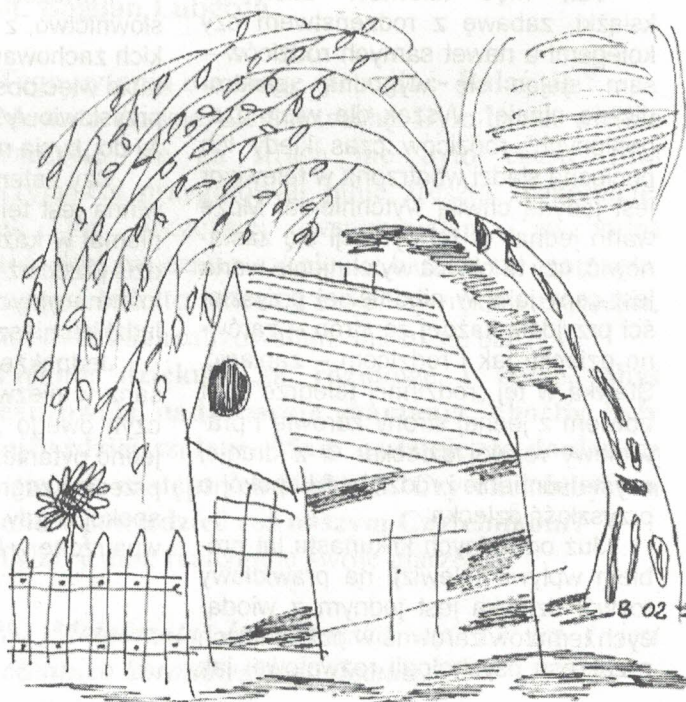
od nocy w żelazo zbrojny
czekał na pierwszy znak wojny
gotowy do skoku wróg
o świecie w sadzie wśród malin
krótki huk żołnierza zwałił
z nóg

szła polami pobojowisk
krążyła wokół rumowisk
podkuta niemiecka śmierć
na szlakach odwrotu sączyć
poczęła jad do wątpliwych
serc

w grzmiącym locie wrogich eskadr
nad dachami pustych mieszkań
w świcie spadających bomb
nie licz żołnierzu rozbitych
wozów i o swój nie pytaj
dom

przewaliła się z loskotem
nad jesieni polskiej złotem
przemoc wroga brakło sił
choć ziemi wolnej ni piędzi
podziemna krwawiąca będziesz
żyć

JÓZEF SZULC



tematy

Prezentujemy dziś fragmenty tekstu Pauliny Szczepińskiej uczennicy Gimnazjum przy LO w Koronowie. Tekst ten napisała już rok temu, ale nie stracił nic na swej aktualności i jest na tyle wartościowy, że warto go przeczytać.

JESTEM MIESZKANKA SALNA U PROGU XX WIEKU

Salno to nieduża wieś oddalona o 7 km od Koronowa. Jej malownicze położenie zawdzięczamy lasom i jeziorom...

...Saleński las jest lasem wysokopiennym. Rosną tu takie drzewa jak buki, dęby, graby, wiązy oraz brzozy. Łącuch jezior byszewskich tworzy dawną rynnę odpływową, wyłobioną przez wody płynące pod topniejącym lodowcem. Glacjolodzy twierdzą, że pod gigantycznymi jeziorami zbitego śniegu i lodu, panuje tak wielkie ciśnienie, że potrafi ono nawet rozkruszyć skały. Jezioro Salno i Kamienne są wydłużone, głębokie o wysokich brzegach. Salno to raj dla wędkarzy, grzybiarzy i wszelkich innych łowców przygód. Liczna populacja ptaków śpiewających: drozdów zięb, kosów, wilg i wielu, wielu innych spowodowała, że coraz częściej spotkać tu można „dziwnych” ludzi ze słuchawkami na uszach i okrągłymi antenami kierunkowymi, przedzierających się przez ostępy leśne. To łowcy ptasich treli, miłego hobby, które przywędrowało do nas z Zachodu, razem z postępem elektroniki...

...Po przybyciu Cystersów do Byszewa obszary Salna należały do nich. O pochodzeniu nazwy naszej wsi opowiada legenda napisana przez nieżyjącego już Pana Tadeusza Multańskiego...

...Moja miejscowość liczy ok. 610 ha. Mieszka tutaj nieco ponad 200 ludzi...

...Malownicze położenie Salna budzi wielki podziw wśród turystów. Mieszkańcy z troską dbają o swoją wieś. Powstają piękne ogródki przydomowe. Od czasu gdy nasz wieś brała udział w konkursie „Ekologizacja zagrody wiejskiej”, gospodarze z większym zapalem dbają o czystość środowiska. Latem wzrasta liczebność mieszkańców Salna, gdyż przyjeżdżają tu właściciele domków letniskowych...

...Z opowiadań starszych członków mojej rodziny dowiedziałam się, że przed II wojną światową

największe majątki ziemskie posiadali Państwo Ziętak i von Maciejewscy.

Każde gospodarstwo posiada swoją własną księgę wieczystą. Odpis gospodarstwa należącego do mojej rodziny z tejże księgi znajduje się w domowych archiwach. Dokument ten stwierdza, że gospodarstwo to należało do naszej rodziny już w XIX wieku, gdyż najbliższą znaną nam datą jest rok 1863.

Z dalszych opowiadań wiem, że przed rokiem 1939 sołtysem wsi był Pan Płotka. Kierownikiem szkoły był Pan Dahtera, który posiadał dwóch synów. Życie swoje poświęcili ono kapłaństwu. Jeden z nich podczas II wojny światowej został zamordowany przez Niemców. Jan Paweł II podczas pielgrzymki do Polski, będąc w Bydgoszczy beatyfikował księdza Dahterę. Tablica upamiętniająca to wydarzenie wisi na ścianie jednego z bydgoskich kościołów.

Po II wojnie światowej w Salnie utworzono Gromadzką Radę Narodową, która swoją siedzibę miała w budynku szkoły. Pan Jurski był wówczas przewodniczącym, natomiast Pan Andrykiewicz sekretarzem. W latach powojennych sołtysami wsi byli kolejno: Bernard Szczepiński – mój dziadek, Pan Wojtalewicz, Pan Mazur – pełniący swoją funkcję przez ponad 20 lat oraz Pani Krystyna Zajkowska – pełni funkcję sołtysa obecnie...

...Salno za 30 lat wyobrażam sobie jako piękną miejscowość. Chciałabym, aby w przyszłości każdy gospodarz w trosce o ekologię środowiska swojej zagrody posiadał własne kontenery do segregacji odpadów... Chciałabym, aby otoczenie Salna nie zmieniło się i było tak samo wspaniałe jak teraz. Mam nadzieję, że ludzie docenią piękno saleńskiej przyrody i nie będą jej niszczyć.

PAULINA SZCZEPIŃSKA

OD REDAKCJI

Pragniemy zachęcić nauczycieli języka polskiego, aby nadsyłali do Redakcji prace literackie swoich uczniów. Najciekawsze będziemy drukować.

WIEŚCI ZE SZKÓŁ

CAŁA POLSKA CZYTA DZIECIOM

Cała Polska czyta dzieciom...

Cała gmina czyta dzieciom...

Cała szkoła czyta dzieciom

Biblioteka przy Szkole Podstawowej nr 2 w Koronowie włączyła się do akcji „Cała gmina czyta dzieciom...” zainicjowanej w naszej szkole 2 września przez zastępcę burmistrza p. Andrzeja Kołodziejczyka.

Przygotowaliśmy szereg inicjatyw, które mają zachęcić dzieci do częstego sięgania po książkę. Chcemy, aby w zaplanowanych przez bibliotekę zadaniach udział wzięli Rodzice.

I tak: przygotowaliśmy plakat, listy i ulotki do Rodziców informujące o całej kampanii, jak i korzyściach płynących z głośnego czytania. Ponadto przygotowaliśmy konkursy:

„Czytam i notuję” dla klas II i III (już się rozpoczął i potrwa do kwietnia 2003)

„Pięknie czytam” dla klas II – VI

„I ty możesz napisać baśń” dla klas IV – VI

Rozpoczęliśmy akcję „Kwadrans z książką”. Celem tej akcji jest głośne czytanie przez zaproszonych i chętnych Rodziców fragmentów ulubionej książki z dzieciństwa (m.in. w trakcie uroczystości „Pasowania na czytelnika”) oraz osoby znane w naszej społeczności.

I tak głośne czytanie dla klas I odbywać się będzie w poniedziałki i wtorki, dla klas II – środy i czwartki, dla klas III – w piątki.

Wszystkie podjęte przez nas inicjatywy, które będą realizowane przez cały rok mają na celu rozbudzić chęć do czytania książek, a tym samym przyczynić się do rozwoju osobowości młodego człowieka. Bo, jak powiedział znany wszystkim pisarz Kornel Makuszyński:

„Książka to mędrzec łagodny
i pełen słodyczy.

Puste życie napelnia światłem
Puste serce wzruszeniem.”

ALEKSANDRA GŁOGOWSKA

PRZYJACIEL PRZYRODY

Szkoła Podstawowa w Sitowcu po raz kolejny była organizatorem konkursu ekologicznego dla klas I-III szkół podstawowych gminy Koronowo. Konkurs odbył się w Świetlicy Wiejskiej w Wilczu, gdzie uczniowie z Sitowca są częstymi gośćmi.

Dzięki sponsorom można było nagrodzić wszystkich uczestników. Najbardziej sówicie oczywiście te drużyny które zdobyły największą ilość punktów podczas rozwiązywania zadań przygotowanych tradycyjnie przez Państwo **Barbarę i Piotra Bakalarskich**.

Słowa podziękowania za ufundowanie licznych nagród kierujemy do Nadleśnictwa Różanna, Zarządu Miejskiego w Koronowie, Towarzystwa Miłośników Ziemi Koronowskiej oraz do Rady Rodziców.

Imprezę uświetnili swoją obecnością licznie przybyli goście, w tym m.in. **Burmistrz Koronowa – Pan Zygmunt Michalak, Jego Zastępca – Pan Andrzej Kołodziejczyk,**

Wizytator Kuratorium Oświaty w Bydgoszczy – Pani Ewa Jaśkowska, Prezes TMZK – Pan Grzegorz Myk, Kierownik Wydziału Oświaty – Pani Janina Zakrzewska, Dyrektorzy Szkół Podstawowych Gminy Koronowo, Przedstawiciel Nadleśnictwa Różanna – Pan Janusz Flis, sołtys Wilcza – Pan Józef Makowski, Opiekunowie drużyn – nauczyciele kształcenia zintegrowanego.

Walka jak zwykle była zacięta. Tytuł „Przyjaciela Przyrody” oraz Puchar TMZK otrzymała drużyna ze Szkoły Podstawowej Nr 1 w Koronowie, drugie miejsce zajęła Szkoła Podstawowa w Witoldowie, natomiast miejsce trzecie wywalczyła Szkoła Podstawowa Nr 2 w Koronowie.

CEZARY BOSACKI



Opiekunka zwycięskiej drużyny z SP 1 odbiera puchar z rąk Prezesa TMZK

Fot. Joanna Michniewska



Drużyna z Mąkowskiej w trakcie wykonywania zadań konkursowych

Fot. Joanna Michniewska



Na pierwszym planie w pocie czoła pracują zawodnicy z Łaska Wielkiego

Fot. Joanna Michniewska

W sklepach wędkarskich można kupić wobler na szczupaki w wielu odmianach kształtów i kolorów. Niestety ryby są kapryśne i w swoich zbiorach wędkarz spinningista winien posiadać co najmniej kilka rodzajów.

Wobler wykonany są z drewna, plastiku lub metalu. W wodzie zachowują się bardzo podobnie do ryb, zachowując przede wszystkim pionowe ustawienie. Wykonane są z jednego kawałka materiału, ale czasami są to tzw. „lamańce”, składające się z dwóch lub trzech części.

Wędkarze zazwyczaj łowią na wobler płytko schodzące. Mają one stery ustawione pod dużym kątem. Te, które mają stery ustawione pod kątem ostrym penetrują głębsze warstwy łowiska. Niekiedy ster jest regulowany, dzięki czemu możemy dostosować sprzęt do łowiska lub głębokości na jakiej akurat ryby żerują. Czasami w dobrych sklepach wędkarskich możemy nabyć wobler tonące. Technika łowienia jest tutaj nieco inna. Nie każdy jednak próbuje na nie łowić, bo jest to nieco trudniejsze. Podobno!?

Zazwyczaj szczupaki biorą na duże wobler, lecz wielkości w zakresie 5-10 cm są wystarczające.

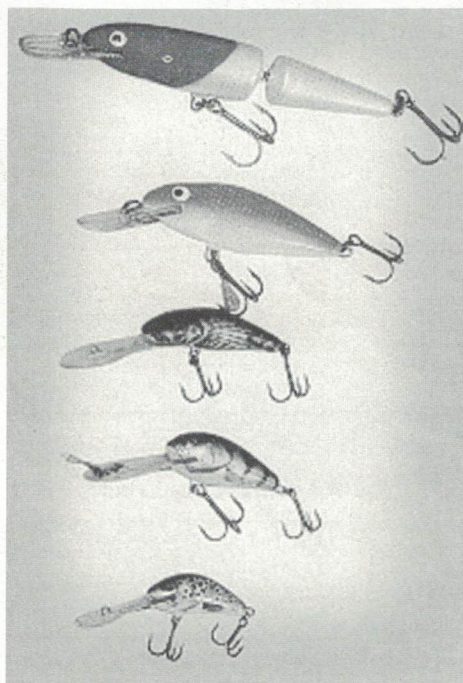
Szczupaki wykazują największą aktywność latem i jesienią. Ale również ich ofiary są w tym okresie bardziej ruchliwe. Odpowiednio dobrany wobler imitujący dokładnie ofiarę potrafi skusić każdego zębatego rozbójnika.

Na przykład latem, gdy jest gorąco szczupaki potrafią godzinami wylegiwać się w płytkiej wodzie. Odpowiednio podana, płytko schodząca przynęta będzie w tym przypadku znakomita.

Jesienią, gdy szczupaki schodzą w głębsze partie wody warto wypróbować wobler głęboko schodzący lub tonący.

Dopóki woda nie jest skuta lodem można jeszcze połowić. Na woblera oczywiście! Połamania woblera! O, przepraszam – kija!

CEZARY BOSACKI



Z jakiego miejsca zrobiono zdjęcie?



Odpowiedzi prosimy nadsyłać lub dostarczać do Punktu Informacji Turystycznej, ul. Plac Zwycięstwa 22/2, w terminie do 17 grudnia b.r.

Rozwiązanie zagadki z poprzedniego numeru:

Zdjęcie przedstawia fragment drogi w kierunku Romanowa.

Zagadka mimo, że nie tak bardzo historyczna, sprawiła naszym czytelnikom sporo trudności. Wpłynęła tylko jedna prawidłowa odpowiedź. Jej autorem okazał się nasz niezawodny czytelnik p. Leon Nigmański.

Nagrodę w postaci książki: "Cystersi na Kujawach i Pomorzu" (materiały z sesji naukowej) prosimy odebrać w Punkcie Informacji Turystycznej.

ROZALIA

Studio fotograficzne

Lidia i Stanisław Mikołajewscy

Koronowo, Plac Zwycięstwa 9, tel. 382 19 20

Proponujemy szeroki zakres usług:

- * zdjęcia reportażowe w USC, kościele, na weselu;
- * zdjęcia czarno-białe w sepiu
- * zdjęcia studyjne ślubne;
- * Express - 1 godzina;
- * sprzedaż galanterii fotograficznej.

ZAPRASZAMY

pon.-pt. 10.00-17.00

soboty 10.00-13.00

W niedziele i święta na zamówienie.

Od TEMATÓW do TEMATÓW

TURYSTYKA

Wkrótce nastąpi powołanie Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Turystyki w Gminie Koronowo. Komitet Założycielski zaprasza wszystkich zainteresowanych na pierwsze spotkanie w dniu 26.11.02 o godz. 18⁰⁰ do sali Ratusza.

REWIZYTY

Latem gościli u nas oficjalne delegacje z Litwy i Włoch z gmin, z którymi Koronowo ma podpisane umowy o współpracy.

HASŁO

Rozstrzygnięto konkurs na hasło promujące gminę Koronowo. Zwyciężył p. Józef Helmin z Buszkowa hasłem

**" WYPOCZYNEK I ZDROWIE
ZAWSZE W KORONOWIE "**



"Rejs jachtami dzieci ze Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Koronowskiej"
fot. Wł. Moczadło



Kolejne wspomnienie z wakacji. Basia Baumgart i Zuzanna Myk z popularnym Galicą z Big Brothera.



"W trakcie pierwszej giełdy staroci w Koronowie"
fot. Józef Szulc



TEMATY Koronowskie

PISMO REGIONALNE

Wydawca: Towarzystwo Miłośników Ziemi Koronowskiej
Kolegium redakcyjne: Piotr Bakalarski, Cezary Bosacki, Zenon Rydelski, Jerzy Nowicki, Izabela Olędzka, Józef Szulc (fotoreporter), Grzegorz Myk (redaktor naczelny)
Redakcja: ul. Paderewskiego 11 (MGOK) tel. 382 25 04
Skład: TMZK
Druk: "Skalski druk" 85-415 Bydgoszcz, ul. Łubinowa 28 tel. (052) 327-71-31
Nakład: 600 egz. Cena 2.00 zł